

Jedzie Janek borem, lasem, droga hen go niesie
lubi jeździć sam w nieznane, choć nie zawsze chce się.
Jedzie szybko, nieco zwalnia, jak kodeksy każą
lecz już woli być na miejscu, bo go skóry parzą.

Słońce grzeje jego plecy, twarz mu rozpromienia,
pędzi zatem w cel podróży, planów nic nie zmienia.
Długo jedzie tak przez pola, ku końcowi ma się
wokół patrzy i rozmyśla, cóż go czeka w trasie.

Zatem przed się! Hej przygodo! Już się cieszy na nią,
tedy patrzy, a za lasem ujrzał zasnę panią.
Myśli sobie: „Może stanę i o drogę spytam?”
Ale przecie nie wie gdzie jest, o co więc zapyta?

Mimo tego rad spróbować, więc się skrada z wolna,
ale, cóż to? Dama znika, w koło droga polna.
Stanął wryty. Co u licha?! Widział ją na pewno.
Przetarł oczy, znowu spojrzał. Lasu tylko pełno.

Co więc robić miał na drodze? Nikt go tu nie czeka.
Wsiadł na motor, rusza dalej, szuka znów człowieka.
Jak to mogło „zjawić” mu się? Już go myśli płaczą.
Widać upał zrobił swoje, siły mu się kończą.

Owa postać znów „zjawiona”, szybko, biegiem za nią.
Pędzi migiem, wciąż przyspiesza, myśli: „Teraz mam ją”.
Dama woła go skinieniem, wodzi za nim wzrokiem.
Jan planuje jak dorównać swojej zjawie krokiem.

Ach, nic z tego i tym razem, w szoku, wciąż nie wierzy
Czemu postać, raz tak, raz nie, boso drogą bieży.
I tak ciągle Jan w podróży. Goni, lecz zbytecznie.
Jakby diabli ją nadali-dręczy chłopa wiecznie.

(bajdolenie)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kawka, dodano 22.11.2010 14:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.